

# OPOKA

15(36)

W KRAJU

Kórnik

grudzień 1995

---

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu  
pod redakcją Macieja Giertycha  
Adres: ul. Parkowa 19/8, 62-035 Kórnik.

---

Z okazji Świąt Narodzenia Pańskiego wszystkim czytelnikom *Opoki w Kraju* życzę wielu łask od Bożej Dzieciny. Niech te radosne święta, napelniają nasze domy, nasze rodziny i naszą Ojczyznę miłą, wiarą w zdolność do uporządkowania wszystkich naszych spraw w oparciu o siły własne i pomoc Najwyższego.

## Po wyborach

W komentarzach powyborczych dominuje ubolewanie nad podzieleniem się społeczeństwa, nad przepołowieniem, rozdarciem. W tym względzie zgadzam się z Aleksandrem Kwaśniewskim. Spójrzmy na nasze otoczenie, na tych wszystkich, którzy głosowali inaczej niż my. Przecież wcale tak wiele ich od nas nie różni. Gdy dochodzi do wyboru między dwoma kandydatami, czy między dwoma opcjami, np. w referendum, to zawsze wyborcy się podzielą. Podział ten będzie tym bardziej równy im mniej różnic między opcjami. Gdy widać wielkie różnice to wtedy rzeczywiście podział staje się nierówny. Wtedy dopiero widać czego naród chce, a co odrzuca. Wtedy powstaje przepaść między zwolennikami różnych opcji. Równość głosów wskazuje na brak różnic, a nie na ich głębię.

Dla wielu z nas głosowanie w drugiej turze było głosowaniem z zaciśniętymi zębami. Mieliliśmy wybór bez wyboru. Do czegoż to doszło, że ja i Kuroń, głosowaliśmy tak samo (zakładając, że Kuroń głosował tak jak zapowiadał)! Byliśmy w sytuacji przymusowej. Kuroń, zawodowy opozycjonista, nie mógł sobie pozwolić na popieranie formacji, na rzekomej walce z którą zrobił karierę. Mój głos na Wałęsę usprawiedliwia fakt, że broni on życia nienarodzonych.

Może parę słów o tej sprawie. Jest to jedyny temat, który rzeczywiście różni Kwaśniewskiego i Wałęsę. Kwaśniewski przy pierwszej okazji rozszerzy dopuszczalność aborcji. Wałęsa nie złożył podpisu pod jej rozszerzeniem. Można by ten wątek rozwijać w ogóle jako stosunek do Kościoła, ale w praktyce prócz aborcji dziś nie wiele to znaczy. Sprawy Konkordatu nie uważam za szczególnie ważnej, bo jego ratyfikacja nie wpłynie na stan stosunków Państwo-Kościół. Te zależności będą od tego kto będzie u władzy, a nie od podpisanego papierka. Obaj kandydaci dążąc do Unii Europejskiej wyrażają gotowość do podporządkowania naszych tradycyjnych norm ideowych i prawnych "normom europejskim". Również i obrona nienarodzonych nie ostości się w szeregach Unii. Wałęsa może tego nie wie. Ale jego otoczenie na pewno wie. Już w ramach dostosowywania się do Unii głosowaliśmy w Kairze razem z Unią, a nie razem z polskim Papieżem. Katolicka Irlandia chciała poprzeć Papieża, ale nie mogła, bo nie pozwalała na to podpisana umowa z Maastricht. Obowiązywała Unijna solidarność (przestrzeżenie "norm europejskich").

W ostatnich dniach zarówno Polska jak i Irlandia (referendum rozwodowe) udowodniły, że normy katolickie straciły w tych krajach poparcie społeczne. Z krajów o dominacji katolickiej staliśmy się krajami o większości antykatolickiej. Nie trudno się domyśleć jak bolesne to jest dla Papieża. Ostatnie bastiony katolicyzmu w Europie padły. Ma jednak rację Prymas Glemp (wywiad dla KAI), że ostateczny wynik wyborów nie wiele znaczy. Parę głosów w jedną czy drugą stronę, nie zmienia faktu, że połowa narodu jest głucha na oddziaływanie Kościoła. Te wybory stały się probierzem siły politycznej Kościoła.

Obaj kandydaci robili wszystko w czasie kampanii wyborczej by wyciszyć temat aborcji. Praktycznie był on nieobecny. Tylko na moment pokazał on się w pierwszej debacie. W reklamówkach go nie było. Obaj kandydaci wiedzieli, że świadomi zwolennicy dopuszczalności przerywania ciąży będą głosować na Kwaśniewskiego, a obrońcy życia nienarodzonych na Wałęsę. Ten elektorat nie był do zachwiania w swojej determinacji. Żaden z kandydatów nie chciał uczynić z tego tematu referendum. Nie chciał tego też Kościół. List pasterski biskupów mówił o generaliach, unikał postawienia kropki nad "i". W rezultacie na wyborców wpływu nie miał żadnego. Najważniejsza i praktycznie jedyna różnica między kandydatami została utopiona w niepoważnych dyrdymałkach. Przez dwa tygodnie oba sztaby karmiły nas informacjami, których głównym celem było osobiste kompromitowanie przeciwnika. Wahających się wyborców miały przekonać wygląd, miny i winy kandydatów.

Dla mnie najtragiczniejszą lekcją tych wyborów jest osiągnięcie już celu jaki od 6 lat stawiał sobie rząd światowy, czyli zakulisowe siły sterujące Polską z zewnątrz. Celem tym było i jest zlikwidowanie pluralizmu politycznego w Polsce, a zastąpienie go systemem dwubiegunowym, gdzie oba bieguny nie różnią się w sprawach zasadniczych, realizują ten sam program na zamówienie owych sił światowych, a ciemni wyborcy co jakiś czas zmieniają sobie twarze przywódców (jak w USA czy Francji). W planach tych sił owe dwa bieguny to miała być lewica PZPR i lewica opozycji (autorzy Okrągłego Stołu). Wspólny program to podporządkowanie Polski Unii Europejskiej i NATO, reforma gospodarcza Balcerowicza/Sachsa, prywatyzacja poprzez zamianę polskiego państwowego na prywatne niepolskie, niszczenie rolnictwa, Euroregiony nadgryzające Polskę terytorialnie, przywileje dla mniejszości i

tylko dla nich reprivatyzacja, rezygnacja z suwerenności na rzecz struktur międzynarodowych zdominowanych przez Niemcy itd itd. Listę można by ciągnąć w nieskończoność. W tych wyborach tragicznym dla mnie było to, że zwolennicy tego programu już w pierwszej turze tak przytłaczającą mieli większość. Wszak chodzi tu przecież nie tylko o elektorat Kwaśniewskiego i Wałęsy (mamy planowaną dwubiegunowość), ale przecież programy Kuronia, Zielińskiego, Gronkiewicz-Walz, nawet Olszewskiego były takie same. Olszewski stawiał głównie na dekomunizację, na rozliczenie przeszłości - sprawa bardzo ważna, która wyeliminowała by z życia politycznego co najmniej byłych komunistów. Ale jeżeli chodzi o przyszłość proponuje to samo co inni. Rzeczywiście nieco inne programy mieli Pawlak, Korwin-Mikke i Lepper. Ale cóż oni zdobyli? Nawet wliczając Olszewskiego jest to zaledwie kilkanaście procent pluralizmu politycznego. Idziemy do Europy. Przyjmujemy "normy europejskie". Demokratyczna zmiana bez zmiany.

Nic też dziwnego, że w komentarzach prasy zachodniej nie ma rozdzierania szat nad powrotem komunistów. Kwaśniewski im się podoba. Clinton zaraz do niego dzwoni z gratulacjami. Kwaśniewski ma program prozachodni, wolnorynkowy, akceptuje demokrację, nie ulega Kościołowi - natomiast będzie ulegał życzeniom rządu światowego.

Przy okazji warto wspomnieć, że Clinton aktywnie wsparł kampanię wyborczą Kwaśniewskiego. Jego sztab wyborczy już na początku roku szkolił w technikach manipulacji elektoratem Zbigniewa Siemiątkowskiego, rzecznika sztabu wyborczego Kwaśniewskiego. Sprawą zainteresował się prawicowy senator Partii Republikańskiej Jesse Helms, który domaga się wyjaśnienia czemu na koszt podatnika amerykańskiego finansuje powrót komunizmu w Polsce (*Gazeta Polska* 30.XI.95).

Co będzie dalej? Unia Wolności będzie udawać, że jest głównym ośrodkiem opozycji wobec SLD. To dlatego Kuroń musiał poprzeć Wałęsę. Jego środowisko Wałęsy już nie chciało, ale go się nie bali, bo w zasadzie realizował ich program. Woleli kogoś innego (Kuronia, Zielińskiego, Gronkiewicz-Walz), ale skoro nie udało się ich wykreować na poważnych kandydatów, to pogodzili się z Wałęsą. Wybór Kwaśniewskiego im nie przeszkadza. Daje szansę na uwiarygodnienie ich opozycyjności. Ale nie miejmy złudzeń, programu Kwaśniewskiego krytykować nie będą. Za kulisami dogadają się.

Zwróćmy uwagę na przepływ ludzi. Jerzy Milewski, swego czasu szef biura Solidarności w Brukseli, przez którego ręce przechodziły w stanie wojennym pieniądze z USA do podziemia w Polsce, a więc zaufany zarówno Wałęsy jak i Ameryki, potem Wiceminister Obrony Narodowej w rządzie Suchockiej, teraz znalazł się w sztabie wyborczym Kwaśniewskiego. Czołowa działaczka ROAD, UD i UW, najgłośniejsza rzeczniczka "praw kobiet", Barbara Labuda, trafia do sztabu Kwaśniewskiego. Gdy naszły rządy solidarnościowe Mazowiecki oddał Telewizję Polską, główny nośnik informacji i propagandy, w ręce Andrzeja Drawicza, który dziś trafił do sztabu Kwaśniewskiego. Jak twierdzi Senator Józef Frączek (*Nowiny*, Rzeszów, 28.XI.95) Drawicz po dymisji Bartoszewskiego zaproponował Premierowi Oleksemu by MSZ obsadził Andrzejem Olechowskim, który przecież uchodzi za człowieka Wałęsy, a premier Olszewski powierzył mu resort finansów, ale w rzeczywistości należy on do rządu światowego (Klubu Bilderberg). Nikogo nie dziwi, że Kwaśniewski pragnie

poszerzać bazę polityczną Kancelarii Prezydenckiej o ludzi Unii Wolności. Przed wyborami Michnik z Cimoszewiczem radzili na zasypywaniem rowu między sobą. Po pierwszej turze Michnik proponował Kwaśniewskiemu by zrezygnował z drugiej tury, w rezultacie czego z Wałęsą wygrałaby lewica z Kuroniem na czele. Ileż to te wybory ujawniły nieoczekiwanych powiązań!

Nieco innego koziołka zrobił Andrzej Micewski, kiedyś w PAX-ie, potem niezależny publicysta katolicki, członek Rady Prymasowskiej, osobisty doradcy Prymasa, redaktor prymasowskiego kwartalnika *Znaki Czasu*, potem poseł PSL, a dzisiaj w sztabie wyborczym Zielińskiego.

ZChN wystrychnął się na dudka (nie cofnął poparcia dla Gronkiewicz-Walz ale kazał głosować na Wałęsę). PSL stracił elektorat, zarówno na rzecz Kwaśniewskiego jak i na Wałęsę, a wydawało się, że jest to elektorat najbardziej stabilny. Mści się Centrolew i niewykorzystana szansa budowania Chjenopiasta. UPR też stracił głosy. Nikt nowy się nie pokazał.

Kto pozostał na pobojuwisku? Na pewno struktury post-PZPRowskie, wzmocnione i utrwalone na polskiej scenie politycznej. Hasło dekomunizacji dało Olszewskiemu 7%. Chce teraz budować obóz niepodległościowy, ale poprzez rezygnację z suwerenności w NATO i UE. Czy w ten sposób wiele zbuduje? Do zbierania "obozu solidarnościowego" kandydatów jest kilku: Wałęsa, Balcerowicz, Krzaklewski ale program mają ten sam co Kwaśniewski, alternatywą więc nie będą. Co najwyżej jałowymi sporami między sobą uniemożliwią odrodzenie się prawdziwej prawicy.

W strasznych żyjemy czasach. Publiczna kompromitacja prezydenta elekta, udowodnione mu kłamstwa w sprawie dochodów i wykształcenia, nie wystarczyły Sądowi Najwyższemu, by unieważnić wybory. Miał okazję przywrócić praworządność w Polsce. Pokazać światu, że jednak etyka jest ważna. Tam w Sądzie był prawdziwy podział. Na 17 sędziów 5 zgłosiło *votum separatum*. Większość jednak okazała się polityczną kontynuacją PRL. Wykazała tolerancję wobec kłamstwa. Przestępstwo, za które wójtów skazuje się na więzienie, Kwaśniewskiemu uchodzi na sucho. Publiczne kłamstwo, za które w USA Nixon stracił prezydenturę, w Polsce jest dozwolone. Sam bohater tych rewelacji czuje się bezkarny, jest bezkarny, nie odczuwa wstydu czy zażenowania. Nie ma zamiaru zrezygnować. Takie pojęcia jak honor, sprawiedliwość, prawda są mu obce. Popiera go połowa wyborców:

**Niczym Sybir - niczym knuty i cielesnych tortur król,**

**Lecz narodu duch otruty - to dopiero bólów ból!**

Zygmunt Krasiński, Psalm miłości

Polsce potrzebny jest program narodowy, ciągle nieobecny na scenie politycznej. Do niego wychowywać trzeba, od początku, od kołyski, oddolnie.

*Z nauczania Feliksa Konecznego*

**Siła abstraktów**

W przyrodzie materia przechodzi w energię i odwrotnie. Nic nie ginie. Jedynie przemienia się. Z abstraktami jest inaczej. Dobry pomysł może góry przenosić, ale też i może być zmarnowany. Wybitne dzieło poety, myśliciela czy odkrywcy może zmienić świat. Ale może też i spłonąć w niedrukowanym rękopisie i pozostanie po nim garstka popiołu. Żadnej roli nie odegra. Tymczasem abstrakty tworzą przyszłość, kształtują ją, wzbogacają.

Koneczny zwraca uwagę na to, że abstrakty szczególnie pomnażane są przez naukę, religię i poezję. Nauka i religia poszukują Prawdy, przyrodzonej i nadprzyrodzonej. Celem nauki jak i religii jest dążenie do Prawdy dla niej samej. Bez troski o Prawdę nie będzie nauki ani religii. Dążenie do Prawdy, poszukiwanie jej, poznawanie, daje myśl, która porywa, staje się czynem, zapłonem, bronią. Im więcej abstraktów tym wyższy poziom intelektualny i moralny. Poezja porywa pięknem. Oddziałują na zmysły, wbija się w pamięć i przez to wpływa na zachowania społeczeństw. Homer, Dante, Szekspir, Mickiewicz bardziej kształtowali świat niż niejeden władca czy zwycięzca.

W społeczeństwach, gdzie redukuje się rolę nauki i religii, gdzie upada literatura piękna, tam kurczą się abstrakty. Kurczy się też społeczeństwo. Maleje. Abstrakty można przekuć w czyn, w siłę. Gdy ich brak, nic nie porywa. Pracę mechaniczną można przeliczyć na energię, na produkcję, na wartości materialne, na wojsko. Można osiągnąć siłę - ale nie wiadomo po co, nie wiadomo czemu ona ma służyć. Pracy umysłowej, duchowej, przeliczyć na siłę się nie da, ale ona w niej tkwi - potencjalnie. Działalność abstraktów polega na przemienności sił, na wyzwaniu ich. Siła duchowa może przemienić się w społeczną, społeczna w polityczną, polityczna w wojskową. Wojen nie wygrywa się żołnierzem, który nie chce się bić. By chciał, musi mieć motywację. Decydują abstrakty.

Szkoły podstawowe i średnie wyrastają z uczelni wyższych, a nie odwrotnie. Najpierw były uniwersytety, a dopiero potem oświata. Gdyby zabrakło uniwersytetów wnet nie byłoby czego uczyć w szkołach. Nastalaby ciemnota.

Religia wyprzedza ateizm. Najpierw była wiara w Boga, a dopiero potem odrzucanie Go. Kościół jest wychowawcą narodów. Ateizm jest czynnikiem destrukcyjnym, rozkładowym. Sprawiedliwość, sądownictwo, prawo, wyrastają z etyki, z pojęć religijnych. Upadek religii pociąga za sobą upadek moralności, upadek prawa, upadek sprawiedliwości.

Poezja, sztuka, piękno nadają koloryt życiu. One niosą myśl w lud, upowszechniają ją, mobilizują wokół niej. Bez nich życie jest szare, ubogie, smutne, a mocarne abstrakty drzemią w zakurzonych szufladach.

## **Notatki**

### **Organizacje emigracyjne a Polska**

W Zegrzu odbył się zlot ZHP. Uczestniczyli harcerze i harcerki z emigracji. Natomiast nie uczestniczył Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej. ZHP posiada 2000 pracowników etatowych (na koszt państwa), jest kontynuacją harcerstwa PRL sterowanego przez władze państwowe, głównie poprzez nauczycieli szkół podstawowych. Na zlocie było 5 tysięcy uczestników, ale na mszy polowej

odprawionej przez Prymasa Glempa tylko 800. ZHP jest koedukacyjne. Na zlocie prowadzono zajęcia mające na celu uświadamianie seksualne. Apteczka udostępniała prezerwatywy dla potrzebujących (*Życie Warszawy* 6.VIII.95).

Na emigracji nikt ZHP nie wspierał. Powstało oddolnie, w oparciu o entuzjazm młodzieży i pragnienia rodziców. Nikomu na myśl by nie przyszło zwracać się np. do władz angielskich o subwencje na działalność ZHP. Nawet gdyby Anglia taką pomoc zaoferowała to londyńscy harcerze z pogardą by taką ofertę odrzucili. Ciekawe czemu emigracyjne ZHP kuma się teraz z krajowym ZHP, a nie z ZHR-em?

Podobnie jest z emigracyjną Polską Macierzą Szkolną. Wysiłkiem rodziców, parafii polskich i nieodpłatnie pracujących nauczycieli zbudowano struktury sobotnich szkół polskich, uczących języka polskiego, polskiej historii i geografii oraz religii. Píše się i wydaje podręczniki, redaguje i rozprowadza prasę młodzieżową, organizuje imprezy młodzieżowe itd. I oto teraz gdy w Polsce starzy działacze Polskiej Macierzy Szkolnej próbują odrestaurować tą organizację, niezależną od władz państwowych, emigracyjna PMS nawiązuje kontakty z podobną organizacją sterowaną przez Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Wydawałoby się, że doświadczenie wychodźstwa winno skłaniać emigracyjne organizacje do angażowania się w odradzające się w Polsce życie oddolne, wolne od państwowej ingerencji. Tymczasem organizacje te szukają w III Rzeczypospolitej współpracy z organizacjami sterowanymi przez rząd (który niestety nadal jest komunistyczny), a ignorują budowane oddolnie organizacje borykające się z wielkimi trudnościami materialnymi, lokalowymi i kadrowymi.

Wydaje mi się, że nie chodzi tu jedynie o wsparcie finansowe rządu polskiego, np w postaci zaproszeń. Sprawa chyba jest głębsza. Polityczne życie emigracji zdominowane było przez sowicie opłacanych przez USA polityków związanych z Radiem Wolna Europa. To RWE wylansowało obecnych działaczy politycznych w Polsce. To ono przez lata reklamowało trockistowską lewicę laicką jako wspaniałych dysydentów. Dzisiaj gdy ludzie ci dogadali się z PZPR i rządem Polską, redaktorzy RWE przenieśli się do Polski i na falach polskiej telewizji i radia odgrywają rolę "autorytetów moralnych" (Jan Nowak Jeziorański, Zdzisław Najder, Alina Grabowska), współuczestnicząc w ogólnym kształtowaniu naszej rzeczywistości. Emigracyjne środowiska, nawet te programowo niezależne, jak ZHP czy PMS, jak za panią matką, wchodzą w te same układy, które przez 45 lat programowo zwalczały.

###

### **Zniszczyć rolnictwo!**

W Wiadomościach III Programu Radia 17.XI.95r, o godz 23.00 podano, że min. rolnictwa Roman Jagieliński goszcząc we Francji poinformował gospodarzy, iż w ramach dostosowywania się do Europy Polska zredukowała swoją produkcję rolną o 30%, co zostało przez francuskiego ministra rolnictwa przyjęte z zadowoleniem. Zadowolenie Francuzów nie dziwi. Więcej importujemy niż eksportujemy produktów rolnych. Ale skąd tu zadowolenie rządu polskiego, i do tego ministra z PSL?

*Głos Wielkopolski* (27.XI.95) wyliczył ile nas będzie kosztować dostosowanie rolnictwa do Unii Europejskiej: 1) dla konsumenta podwyżki cen żywności do poziomu w UE (czyli w niektórych towarach nawet o dalsze 100%), 2) dla chłopów redukcję liczby gospodarstw rolnych do 700 tyś. - drugie tyle ma ulec likwidacji (czyli

50% chłopów, jak pracownicy PGR-ów, mają iść na bruk), 3) w okresie przystosowawczym UE pomoże finansowo restrukturyzować nasze rolnictwo dając nam 3 mld ECU, a my za to w tym samym czasie im damy 3,5 mld ECU, 4) na przyszłość UE będzie miała zapewniony zbyt dla ich towarów rolnych w Polsce. Ja jeszcze dodam od siebie, że utracimy samowystarczalność spożywczą co spowoduje dalsze uzależnienie polityczne.

Senator Józef Frączek twierdzi (*Nowiny*, Rzeszów, 28.XI.95), że do międzynarodowej licytacji już niedługo zostanie wystawione 4,5 mln ha ziemi (22% powierzchni rolnej kraju) będącej obecnie w rękach Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa - głównie z terenów, do których Niemcy w dalszym ciągu roszczą sobie pretensje.

###

### **Zdemilitaryzować Polskę!**

Jan Nowak Jeziorański proponuje (*Rzeczpospolita* 30.VIII.95) by włączenie Polski do NATO połączyć z powołaniem w Europie strefy zdemilitaryzowanej po obu stronach nowej wschodniej granicy NATO, z perspektywą rozszerzania jej. Miałoby to nastąpić w wyniku dwóch osobnych traktatów o bezpieczeństwie między NATO i Rosją oraz między NATO i Ukrainą. Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły.

###

### **Poligon**

Wręcz przeciwne stanowisko zajmuje MON. Min. Okoński w czasie rozmów w centrali NATO zapowiedział, że Polska zgodzi się na lokalizację na swym terytorium broni atomowej i na garnizony wojsk państw NATO, w tym również niemieckich. Oczywiście to nie ma polegać na tym, że Polska będzie miała dostęp do guzika atomowego. Polska ma dostarczyć tylko tereny pod wyrzutnie, składowiska i bazy wojskowe. Nie jest jasne czy ma to nastąpić po wstąpieniu Polski do NATO czy też w ramach Partnerstwa dla Pokoju (czyjego?) i przystosowywania się Polski do NATO, czyli zanim nam NATO cokolwiek obieca. (Inna sprawa, że nawet jak obieca to i tak za Polskę bić się nie będzie).

Prezydent Jelcyn zapowiedział rozlokowanie w okręgu kaliningradzkim rakiet z głowicami atomowymi wycelowanymi w Polskę, gdyby Polska przystąpiła do NATO.

Może warto przypomnieć, że od początku lat sześćdziesiątych NATO posiadało (a może i nadal posiada) w Europie rakiety z głowicami atomowymi wycelowanymi na główne miasta Polski. Cel tej strategii był następujący. W obawie przed radzieckimi rakietami transkontynentalnymi USA wołało wojnę atomową ograniczyć do terenu Polski. Przewidując atak ZSRR na Europę Zachodnią NATO chciało odciąć linie łączności między ZSRR a jej wojskami w NRD przez bombardowanie atomowe wszystkich mostów na Wiśle. Miało to również przestraszyć ZSRR przed wojną atomową zanim sam będzie zaatakowany, a więc nim będzie miał powód do atomowej retaliacji na USA. Równocześnie strategia ta miała chronić ludność niemiecką NRD przed zniszczeniem. Dlatego też w Europie były tylko rakiety średniego zasięgu, które z Łaby nie były w stanie sięgnąć Moskwy. Rosja, godząc się na zjednoczenie Niemiec, zapewniła sobie w umowie 4+2 (4 mocarstwa i dwa państwa niemieckie), że nie będzie rakiet NATO na terenie byłej NRD. O Polsce w umowie nic nie było.

Dzisiaj Rosja straszy, że jeżeli NATO się powiększy to wyceluje bomby atomowe na Polskę. Znowu chodzi o efekt przestraszania państw NATO bez atomowego ruszania ich - ale kosztem Polski.

Jest tu też pewna analogia do sytuacji z Kubą. ZSRR розміściło tam rakiety z głowicami atomowymi by drażnić USA. Było to wyzwaniem, na które USA odpowiedziało groźbą wojny i wymusiło usunięcie tych rakiet. ZSRR ustąpił, a Kuba do dziś się z tego kryzysu nie może pozbierać, uginając się pod amerykańskimi sankcjami gospodarczymi. Podobne próby w Nikaragui i na Grenadzie USA złamały siłą. Tak postąpi Rosja gdy NATO będzie ją drażnić raketami w Polsce. Skoro nadal nie chce ich w NRD, to tym bardziej w Polsce, którą traktuje jako kolejne przedpole swoich linii obronnych.

Polska jest traktowana jako potencjalny poligon atomowy. Nie można więc pozwolić by na jej terytorium powstały elektrownie atomowe, bo ich zniszczenie zagrażałoby sąsiadom. Tu przydają się "zieloni" głoszący groźbę zagrożenia ekologicznego. Energetyka węglowa zabija nam lasy, a ekologicznie najczystsza energetyka jądrowa stosowana u wszystkich naszych sąsiadów nam jest zakazana. Czy świat będzie płakał nad Polską po jej atomowym zniszczeniu? Przecież Polacy do tacy prymitywni (Polish jokes), szowiniści, antysemita, winni holocaustu. Ta zorganizowana i dobrze finansowana antypolska propaganda po świecie ma przecież jakiś cel! Nasz katolicyzm też drażni możnych tego świata.

My dla mocarstw jesteśmy tylko pionkiem do poruszania na szachownicy i ewentualnego bezbolesnego odpisania na stratę. O swoim bezpieczeństwie musimy myśleć sami. O wielkości i rozlokowaniu naszych wojsk, o ilości i jakości broni, o przemyśle zbrojeniowym, o potencjale atomowym, o tym wszystkim musimy decydować sami. Takie sojusze wojskowe musimy zawierać, które wynikają ze wspólnych interesów. Ani USA, ani Europa Zachodnia, ani tym bardziej Niemcy nie są zainteresowane silną i bezpieczną Polską.

###

## **Wschodnie Niemcy**

Na mocy uchwały Kongresu Stanów Zjednoczonych (Public Law 86-90) od 37 lat obchodzony jest w USA Tydzień Narodów Ujarzmionych (trzeci tydzień lipca). Organizowaniem tej imprezy zajmuje się Komitet Narodów Ujarzmionych (Captive Nations Committee - CNC) powołany na mocy tej uchwały. Komitet ten zrzesza przedstawicieli różnych organizacji emigracyjnych krajów pod panowaniem komunistycznym. Należą tam różne kraje, kiedyś głównie z Europy Wschodniej i ZSRR, a teraz z Azji (Chiny, Wietnam, Tybet itd), oraz Kuba i Niemcy Wschodnie. Żeby nie było wątpliwości o co tu chodzi, na listowniku Komitetu pod nazwą "East Germany" dodany jest podpis "East and West Prussia, Pomerania, Silesia, Sudetenland etc." Informację czerpię z programu wiecu CNC, który odbył się w Centralnym Parku Nowego Yorku 16.lipca 1995r., poprzedzony Mszą św. w katedrze św. Patryka i przemarszem. Wiec uchwalił rezolucję, w której czytamy m.in., że całe Niemcy muszą się zjednoczyć z wschodnimi prowincjami. "Rosja Polska i Czechy muszą natychmiast wycofać się ze Wschodnich Niemiec, głównie z Prus i zaprzestać ludobójstwa wobec ludności Wschodnich Niemiec". "Odszkodowania muszą być natychmiast wypłacone wypędzonym pozbawionym ich ziem i własności przez pół wieku...". W sposób



oczywisty impreza w Nowym Yorku jak i cały CNC finansowane są przez Niemców. Sponsorem i Prezydentem CNC jest Horst A. Uhlich. Apelował by "Prusy i inne narody ujarzmione zostały wyzwolone od komunizmu". CNC rozprawia ulotkę z mapą Niemiec ukazującą "ujarzmione Wschodnie Niemcy" w granicach z 1914 roku. Pretensji o Alzację i Lotaryngię nie ma. Kiedyś Polskę reprezentował w CNC przedstawiciel rządu emigracyjnego z Londynu. Teraz Polskę reprezentuje Tomasz Stawiarski z Polish Freedom Coalition. Ciekawe kto to jest i co to za instytucja? Może któryś z amerykańskich czytelników *Opoki w Kraju* posiada informacje na ten temat.

O postulaty CNC już zaczyna się upominać niemieckie państwo. Jak podała agencja DPA: "rząd federalny nie uznaje wyłączenia niemieckiego majątku bez odszkodowania, potępia je jako sprzeczne z prawem narodów i traktuje tę kwestię jako nadal nie rozwiązana". Stanowisko to potwierdziło niemieckie MSZ (*Rzeczpospolita* 14.XI.95). Na razie Niemcy formalnie o zmiany terytorialne się nie upominają, przynajmniej póki nie mają na to zgody Rosji. (Zapewne o nią zabiegają dyplomatycznie - wspomnijmy daty 1772, 1793, 1795, 1939 - powinniśmy więc i my troszczyć się by Rosja takiej zgody nie dała). Ale powrót na utracone ziemie organizują Niemcy na inne sposoby, pokojowo, m.in. poprzez Unię Europejską, do której chcą byśmy przystąpili.

###

### **Zamknąć Pomnik!**

3 maja 1921 r. bitwa o Górę Świętej Anny zadecydowała o zwycięstwie III Powstania Śląskiego. W przededniu 75-rocznicy tej bitwy niemiecka firma projektowa poinformowała Zarząd Gminy Leśnica, że Pomnik Czynu Powstańczego stoi na skale, która kruszeje i każdej chwili może nastąpić jej obsunięcie (*Trybuna Opolska* 11.X.95). Chodzi zapewne o uniemożliwienie dorocznych patriotycznych spotkań przy tym pomniku.

###

### **Wykupić szkołę**

Wieś Antoniów (opolszczyzna) ma kłopoty finansowe z dokończeniem wlekańcej się od 1989 r. budowy szkoły. Niemcy są gotowi dać marki na dokończenie szkoły ale żądają umowy, że szkoła będzie dwujęzyczna i z nauczaniem wszystkich przedmiotów po niemiecku. O zgodzie ma zadecydować zgromadzenie mieszkańców wsi (*Dziennik Zachodni* 16.X.95).

###

### **Bismarck wrócił**

W dawnym majątku rodziny Bismarcków w Kulicach (woj. szczecińskie) odrestaurowanym pod nadzorem dawnego właściciela Philippa von Bismarcka za pieniądze niemieckiego MSW i warszawskiej Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej zainstalowała się założona przez von Bismarcka fundacja *Europa Pomerania*. Jak twierdzi sołtys Kulic "Pan Bismarck jest tu właściwie na stałe". Na otwarciu powiedział: "Moi krajanie z Pomorza, moi polscy sąsiedzi! Wierzę, że wszyscy mamy tu swoją ojczyznę. Ci, którzy się tu urodzili, i ci, którzy zostali tu przez obcą władzę rzuceni." (*Gazeta Wyborcza* 27.IX.95).

###

### **Nie do śmiechu**

François Mauriac pisał w 1963 r. (cytuję za *Lectures Françaises* luty 1995):  
"Dopóki było wiele Niemiec, spacerowaliśmy po nich. Odkąd powstały jedne Niemcy nie mamy się co śmiać. Obecnie, gdy mamy dwoje Niemiec, możemy sobie spać, przynajmniej na jedno oko. Gdy te dwa kawałki się połączą trzeba się będzie znów stać zającem, który śpi z obydwoma oczyma otwartymi".

###

### **Plan wykonany**

*Valeurs Actuelles* (4.VI.1984), pismo francuskiej prawicy, pisząc o Europie nadziei proponowało już w 1984 r. NRD jako jedenastego członka EWG.

Dzisiaj prawicowe *Lectures Françaises* (luty 1995) ubolewają, że Niemcy dominują w Europie relegując Francję do roli podrzędnej. *Le Monde* (4.X.94) stwierdza iż: "mimo wszystkich trudności zjednoczeniowych Niemcy są już politycznym i ekonomicznym gigantem".

###

### **Dla kogo Unia Europejska**

Anglik Bernard Connolly, urzędnik brukselski, napisał książkę pt. "The rotten Heart of Europe" (Zgniłe serce Europy), w której demaskuje zakłamanie urzędów Unii Europejskiej dążących do integracji monetarnej bez czy wręcz wbrew analizom konsekwencji ekonomicznych i politycznych. Píše jako człowiek znający stosunki aparatu brukselskiego od wewnątrz. Wyłamuje się z obowiązującej unijnej "poprawności". Natychmiast spotkały go zjadliwe ataki i groźba dymisji.

Tezą Connollyego jest, że motorem Unii nie jest współpraca, ale rywalizacja francusko-niemiecka. Niemcy dążą do germanizacji Europy, w ramach której wchłonął Francję jak Bismarck Bawarię. Natomiast Francja ma nadzieję, że zeuropeizuje Bundesbank i opanuje go przez francuskich eurobiurokratów. Obie strony chcą dominacji i żadna nie ustąpi. Francja nie zrezygnuje ze swojej świadomości narodowej na rzecz Unii Europejskiej zdominowanej przez niemiecką ludność i przemysł, a Niemcy nie oddadzą Bundesbanku upolitycznionemu centralnemu bankowi europejskiemu ani marki słabej walucie europejskiej.

Connolly przewiduje, że unia monetarna rozsądzi Unię Europejską i wyzwoli nacjonalizmy. Przeraża go, że o tych sprawach zabrania się dyskutować. Píše: "Wstydzę się, że moje umiejętności zostały sprostytuowane do celów propagandowych euroentuzjastów. Przeraża mnie jak chrześcijaństwo, a szczególnie katolicyzm, zostały uprowadzone (hijacked) by służyć pomysłowi, którego głównymi motorami są nienawiść, strach, żądza władzy, chciwość i samolubstwo" (*The Times*, 6.IX.95).

###

### **Rząd Światowy**

Z okazji 50-lecia ONZ *Rzeczpospolita* (24.X.95) opublikowała długi artykuł Sylwestra Walczaka pt. "Kłopoty wieku dojrzałego". Zawiera on bardzo ciekawą informację. Po niedawnym uzyskaniu niepodległości przez ostatnie terytorium powiernicze (archipelag Palau) Komisja Rządu Światowego przy ONZ zaproponowała by nie rozwiązywać Rady Powierniczej tylko przekazać jej nadzór nad "dobrami wspólnymi" wszystkich narodów takimi jak wody międzynarodowe, zasoby rybne, atmosfera, przestrzeń kosmiczna itd. Komisja ta również proponuje powołać Radę

Bezpieczeństwa Ekonomicznego do kierowania kwestiami gospodarczymi w sali globalnej.

A cóż to jest ta Komisja Rządu Światowego? Czy członkowie ONZ wyrazili zgodę na jej powołanie? Kto pozwolił, a kto oponował?

Przy okazji inna informacja. Polska regularnie uiszcza składki w ONZ. Wobec tej organizacji zadłużone są, USA - 1,25 mld USD, Rosja 500 mln USA, Ukraina 230 mln. USD itd. Za co my płacimy? Za idiotyczne konferencje w Kairze i Pekinie. Za bezużytecznych obserwatorów i negocjatorów w Jugosławii. Za hodowlę rządu światowego!

###

### **Komisja Trójstronna**

We Francji została opublikowana (CEI 12.VI.95) informacja, że Komisja Trójstronna (Trilateral Commission) utworzyła jesienią 1994 roku strukturę filialną w celu zaangażowania w dyrektoriat mondialistyczny osobistości ze wschodniej Europy. Na posiedzeniu tej struktury w Kijowie w maju 1995 r. obecnych było 26 Rosjan, tyłuż Ukraińców oraz 14 Polaków z Adamem Michnikiem, Bronisławem Geremkiem i 5 lub 6 ministrami obecnego rządu w Warszawie.

###

### **Loża kobieca**

Wg. ks. Zbigniewa Trzaskowskiego (*Najwyższy Czas* 16.IX.95) w Warszawie działa 5 łóż masonskich z czego jedna kobieca, na której czele stoi prof. Maria Szyszkowska. Janusz Korwin-Mikke, który ją zna, twierdzi że ma ona bardzo lewicowe poglądy.

###

### **Rotary**

Na liście członków Klubu Rotary miasta Krakowa z 1993 znajdowali się: Marian Anczyk, Wojciech Angelus, Mieczysław Banaś, Janusz Bogdanowski, Emil Brix, Tadeusz Chrzanowski, Roman Domaszkievicz, Marek Dunikowski, Antoni Dziadkowiak, Jerzy Fedorowicz, Stanisław Grodziski, Ralph Hermersdorff, Laurids Hölscher, Janusz Konaszewski, Stanisław Korzeniowski, Jan Kosch, Henryk Kuśnierz, Kazimirz Lankosz, Piotr Lenartowicz, Władysław Negrey, Eugeniusz Olszewski, Stefan Papp, Józef Piotrowski, Jacek Purchla, Jerzy Radziwiłłowicz, Tadeusz Robak, Henryk J. Schoen, Maciej Słomczyński, Leszek Sobocki, Tomasz Studnicki, Marek Sych, Józef Turbasa, Jerzy Urbanik, Piotr Voigt, Michał Waligórski, Stanisław Włodyka, Andrzej Zoll (spisane z listy obecności).

###

### **Kiwanis**

W polsce pojawił się następny po Rotary i Lions klub elitarny o podobnym rodowodzie. Nazywa się Kiwanis. Gromadzi głównie ludzi z kręgów artystycznych. Założycielem klubu w Poznaniu jest rzeźbiarz Henryk Bakalarczyk. Prezesem malarz prof. Józef Walczak. W Polsce są już 4 takie kluby, a po świecie 10 tyś. Naczelną zasadą jest "praca na bazie trwałej łączności społecznej przez służbę bliźniemu i budowanie lepszych wspólnot" (*Głos Wielkopolski* 1.XII.95).

###

### **Szkoła elit**

Jak podaje *Głos Wielkopolski* (27.XI.95) prof. Stefan Amsterdamski, w czasach PRL wieloletni pracownik Instytutu Filozofii PAN, założył, prywatną Szkołę Nauk Społecznych (SNS) prowadzącą studia doktoranckie dla 40 słuchaczy. Celem jest kształcenie polskich elit intelektualnych. 40% najlepszych studentów dostaje miesięczne stypendium po 600 zł. Finansuje George Soros, węgierski Żyd, ten od Fundacji Stefana Batorego. W zeszłym roku SNS dostała już nagrodę im. Hanny Arendt (300 000 DEM). Arendt to była słynna żydowska intelektualistka, o której ostatnio było głośno gdyż wyszło na jaw, że była kochanką Marcina Heideggera, nadwornego filozofa hitlerowskiego nazizmu, i to nie tylko w latach dwudziestych ale również po II wojnie światowej (*New York Times* 5.XI.95). W SNS wykładają Leszek Balcerowicz, Andrzej Drawicz, Jerzy Holzer (to ten co razem z Adamem Michnikiem, Andrzejem Ajnenkiem i Bogdanem Krollem wiosną 1990 r. buszowali po aktach MSW bez żadnej kontroli - M.Grocki "Konfidenty są wśród nas". Editions Spotkania, str. 14), Krystyna Kersten, Edmund Wnuk-Lipiński, Marek Siemek, Barbara Skarga, Maria Janion. To wszystko wykładowcy-goście. Dostają po 200 zł za 2 wykłady i godzinę konsultacji (w liceach RP nauczyciele za godzinę nadliczbową dostają najwyżej 5zł).

Można być pewnym, że po takich studiach wszystkie drzwi będą dla absolwentów otwarte.

###

### **B'nai B'rith**

Z komunikatu Biura Prasowego Prezydenta z dnia 19.IX.95r. : "Minister Stanu Andrzej Zakrzewski spotkał się w Pałacu Prezydenckim z delegacją Ligi Przeciwko Zniesławieniu B'NAI B'RITH pod przewodnictwem Georga L. Spectre'a. B'NAI B'RITH to żydowska loża masońska, która kieruje pozostałymi lożami masońskimi na cały świecie, a więc w jakiś sposób zależą od niej losy całego świata".

Jakoś prasa nie podchwyciła tego komunikatu.

###

### **W USA już jawnie**

Rabin Adath Yisrael z Waszyngtonu powiedział (*Maaziv*, 2.IX.94 - cytuję za *Lectures Françaises*, luty 1995): "Po raz pierwszy w historii Ameryki nie mamy poczucia, że żyjemy tu w diasporze ... USA nie jest już rządem gojów ale administracją, w której Żydzi biorą pełny udział w decyzjach na wszystkich szczeblach". A w Polsce?

###

### **Muzeum Holocaustu**

Z inicjatywy prezydenta Cartera wybudowano w Waszyngtonie muzeum Holocaustu. Komisja Prezydencka w swojej rekomendacji z 7.X.1980r. zaleciła: "Ponieważ Żydzi nie byli jedynymi ludźmi jacy ucierpieli ... Komisja zaleca, aby Muzeum włączyło do ekspozycji losy Polaków, Cyganów a także innych grup, które czekała eksterminacja". Tymczasem dzisiaj w ekspozycji plansza ofiar obozów wylicza tylko "sowieckich jeńców wojennych, Cyganów, homoseksualistów, świadków Jehowy oraz więźniów politycznych". Na pytanie o Polaków przewodnicy wyjaśniają się, że mieszczą się oni w kategorii "więźniów politycznych" (chicagowski *Dziennik Związkowy* 20-22.X.95).

O Polsce w muzeum jednak jest dużo. Wielkie plansze głoszą np. "Terror w Polsce", "Antyżydowskie posunięcia w Polsce lat 1939-1941" (zdjęcie tej planszy opublikował *Dziennik Bałtycki* 22.XI.95). Pokazywany jest wagon firmy z Karlsruhe z opisem "Rząd polski podarował Muzeum wagon w którym wywożono masowo Żydów do obozów śmierci". W rezultacie prasa waszyngtońska określa go jako "polski wagon". Są informacje w rodzaju: polskie podziemie "nie było przygotowane aby przyjść z pomocą bojowcom Powstania w Getcie".

Prócz muzeum w Waszyngtonie, powstały podobne placówki w innych miastach. Np. w Los Angeles jest Muzeum Tolerancji, na które podatnicy kalifornijscy płacą \$5 mln. Dyrektor rabin Marvin Hier zarabia \$225,000 rocznie a pracownicy po \$100,000. Dla Hier'a Oświęcim to miejsce kaźni Żydów, Cyganów i homoseksualistów (*Alert- Polish American Defence Committee* sierpień 1995).

"Ci co przeżyli holocaust" (holocaust survivors) jeżdżą po szkołach amerykańskich i opowiadają, że "Polacy i Węgrzy byli gorsi niż Niemcy", "Polacy zabijali Żydów tak jak Niemcy" (*Alert* VIII.95). Po takiej edukacji w sprawie holocaustu trudno się dziwić, że brazylijski katolik żyjący w izraelskim kibucu pisze (*The Jerusalem Post International* 3.VI.95): "Niemcy zdecydowali się zlokalizować główne obozy koncentracyjne i obozy śmierci w Polsce nie tylko z przyczyn logistycznych ale również z powodu głębokiego antysemityzmu bardzo katolickiego narodu polskiego".

###

### **Ksiądz**

Według Agnieszki Holland (TVP *Pegaz* 28.IX.95) głośny "Ksiądz" to "... film głęboko chrześcijański". Red. Michałkiewicz z *Najwyższego Czasu* przyznał jej rację ale podkreślił, że jest to film głęboko antykatolicki. Tworzony był z pozycji anglikańskiej zwalczając celibat księży, instytucję spowiedzi, autorytet w Kościele itd.

Ostatnio Agnieszka Holland często występuje w TVP w roli nowego "autorytetu moralnego".

###

### **Zastąpmy słowo Afryka słowem Polska**

Z poświęconej Afryce adhortacji posynodalnej Jana Pawła II *Ecclesia in Africa*:  
§ 108 Od katolików - przedstawicieli wolnych zawodów i nauczycieli, przedsiębiorców i urzędników państwowych, funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego i polityków - należy oczekiwać, że w swojej codziennej działalności będą dawać świadectwo dobroci, prawdy, sprawiedliwości i miłości Boga. «Świecki chrześcijanin (...) ma być solą ziemi i światłem świata, zwłaszcza tam, gdzie tylko ludzie świeccy są w stanie uobecnić Kościół».

§ 111 ... Zgromadzenie Synodalne prosiło Boga w żarliwej modlitwie, « by znaleźli się w Afryce *święci politycy* i przywódcy państw - (...) ludzie, którzy bezgranicznie kochają swój naród i pragną raczej służyć niż panować».

§ 113 Synod apeluje też do rządów afrykańskich, aby przez właściwą politykę dążyły do rozwoju gospodarki i wzrostu inwestycji, a przez to do tworzenia nowych miejsc pracy. Wymaga to prowadzenia zdrowej polityki ekonomicznej, opartej na właściwych kryteriach dystrybucji istniejących zasobów narodowych, niekiedy bardzo skromnych, tak aby można było zaspokoić fundamentalne potrzeby mieszkańców, zapewniając

uczciwy i sprawiedliwy podział korzyści i obciążeń. Fundamentalnym obowiązkiem rządów jest zwłaszcza ochrona *majątku wspólnego* przed wszelkimi formami marnotrawstwa i próbami bezprawnego zagarnięcia go przez osoby pozbawione zmysłu obywatelskiego lub przez obcokrajowców wyzutyk z wszelkich skrupułów. (...) Wyrażam żywą nadzieję, że organizmy międzynarodowe i ludzie uczciwi w Afryce lub w innych krajach świata zdołają znaleźć właściwe środki prawne, aby umożliwić odzyskanie niesłusznie zagarniętych kapitałów.

§ 115 [Młodzi] masowo opuszczają zacofane regiony wiejskie i gromadzą się w miastach, które w rzeczywistości nie zapewniają im lepszych perspektyw. Wielu z nich udaje się za granicę niczym na wygnanie i tam wiedzie mizerny żywot uchodźców, którzy musieli opuścić swój kraj z przyczyn ekonomicznych (...) Droga Młodzieży, Synod prosi was, byście poczuli się odpowiedzialni za rozwój waszych krajów, byście kochali kulturę swoich ludów i starali się ją ożywić, dochowując wierności swemu dziedzictwu kulturowemu, doskonaląc wiedzę naukową i techniczną, a przede wszystkim składając świadectwo chrześcijańskiej wiary.

###

### **Roma locuta causa finita - Vassula**

Watykańska Kongregacja Doktryny Wiary opublikowała 23.X.95 r. komunikat (noszący datę 6.X.95) w sprawie Vassuli Ryden. Kongregacja "dokonała uważnego i poważnego rozpoznania całego zagadnienia" zwróciła uwagę na "podejrzany charakter sposobu w jaki rzekome objawienia powstają" oraz na fakt, że "zawierają one niektóre błędy doktrynalne". Jednym z nich jest zapowiadanie powstania w przyszłości "wspólnoty pan-chrześcijańskiej co jest sprzeczne z doktryną katolicką". Kongregacja wzywa biskupów by "zainterweniowali tak by skutecznie poinformować wiernych i zapewnić by nie udostępniano miejsc w diecezjach do szerzenia jej poglądów" (*The Wanderer* 2.XI.95).

W Polsce w kręgach charyzmatycznych nadal rozprowadzane są "orędzia" Vassuli Ryden. Ukazał się już 7 tom jej "objawień". Pismo o pretensjonalnym tytule *Vox Domini* (9(14),1995) z podtytułem *Katolickie Pismo Informacyjne*, wydawane na terenie diecezji katowickiej, cytuje pełny tekst komunikatu watykańskiego, ale staje w obronie Vassuli Ryden. Cała obrona ukierunkowana jest na brak rozmów z p. Ryden, jak w przypadku dysydenckich teologów, oraz brak cytatów z jej pism potwierdzających zarzuty. Pismo zdaje się nie zauważać różnicy między tekstami pochodzącym od błędzącego człowieka, a tekstami przypisywanymi Bogu. Te drugie wymagają zatwierdzenia przez Kościół przed uznaniem za prawdziwe. Nakaz "by nie udostępniano miejsc w diecezjach do szerzenia jej poglądów" obowiązuje ze względów dyscyplinarnych niezależnie od tego jak Kościół oceni sprawę w przyszłości. Samo nawoływanie do odrzucenia komunikatu Kongregacji Doktryny Wiary świadczy o dysydenckim charakterze pisma *Vox Domini*.

"Opoka w Kraju" już kilkakrotnie pisała ostrzeżenia przed "prorokinią". Na podstawie informacji z "Opoki" ukazały się również krytyczne artykuły o Vassuli w "Ładzie" i w "Rycerzu Niepokalanej". Przyczyniły się one do chłodnego przyjęcia Vassuli Ryden w Polsce. Wiele osób, również z kręgów katolickich, miało do mnie pretensje, że w tak ostry sposób zaatakowałem osobę rzekomej mistyczki. Do "Rycerza Niepokalanej" i "Ładu" przyszło ok. 200 listów protestujących przeciwko artykułom

nieprzychylnym Vassuli. Również były listy od księży. Dzięki Bogu Rzym wyjaśnił wszystkie wątpliwości.

###

### **Czy im to potrzebne do zbawienia?**

Jak podały Wiadomości telewizyjne (TV1, 1.X.95. 19.30) u franciszkanów w Łagiewnikach O. Florian Piętka odprawił nabożeństwo liturgiczne dla zwierząt.

###

### **Kanibalizm XX wieku**

Dr. Zou Qin pracująca w klinice aborcyjnej w Chinach powiedziała reporterowi *Eastern Express*, angielskiej gazety z Hong Kongu, że zjadła już więcej jak 100 płodów gdyż są bardzo pożywne. "Jeżeli ich nie zjemy to ulegną zmarnowaniu. Kobiety, które otrzymują u nas usługi aborcyjne nie chcą tych płodów. Ponadto płody te są już martwe gdy je jemy. My nie przeprowadzamy aborcji tylko po to by jeść płody" (*The Catholic World Report*, lipiec 1995).

Zanim ktoś się oburzy na azjatyckie barbarzyństwo warto sobie uświadomić, że dzisiaj już do normalnej praktyki świata zachodniego należy wykorzystywanie zabitych płodów do produkcji leków odmładzających i kosmetyków. Prowadzi się badania "naukowe" na wyskrobanych czy poczętych w probówkach płodach. Pobiera się z nich organy do przeszczepów, komórki mózgowe do leczenia choroby Parkinsona itd. W tych celach im większe płody tym lepsze. Pozyskiwanie odbywać się musi nim płód zostanie zatruty solą, zmiażdżony, poćwiartowany czy wyssany, a więc jeszcze w łonie matki. Matka na ogół nic o tym nie wie. Kongres USA debatuje nad tym czy wolno przeprowadzać aborcje w trakcie porodu (partial-birth abortions) połączone z pozyskiwaniem mózgu i organów gdy główka dziecka jest jeszcze w matce. W tym celu przed porodem obraca się dziecko by wychodziło nogami (*The Wanderer* 16.XI.95).

Dziś Sejm polski dysponuje naszymi organami, na razie po śmierci. Jeżeli ich nie zużyjemy to ulegną zmarnowaniu. Rodziny nie chcą tych organów. Ponadto dawcy są już martwi gdy pozyskujemy organy. Oczywiście organy ze zdrowych denatów są przydatniejsze. Z żywych ofiar(o)dawców jeszcze bardziej. Przy panującej cywilizacji śmierci nikt nie może czuć się bezpieczny.

###

### **Kolczyk**

Jak podaje Adalbert G. Hamman ("Życie Codzienne w Afryce Północnej w czasach św. Augustyna", PAX 1989) św. Augustyn pisał (Ep. 245,1.PL 33, 1060), o kolczykach "które mężczyźni nosili w jednym uchu" jako rodzaj amuletu. Była to moda mająca źródło w przesądach i stanowiła kontynuację oddawania "czci demonom" przez chrześcijan.

###

### **Akademia Teologii Katolickiej?**

W głównym budynku Akademii Teologii Katolickiej przy ul. Dewajtisa 5 w Warszawie naprzeciwko Dziekanatu Teologii Ogólnej znajduje się gazetka ścienna pt. "Święta Żydowska w październiku". Codzienne czytania z talmudu jeszcze zalecane nie są.

###

## **Posłuszeństwo**

Jak podaje Jan Turnau w *Gazecie Wyborczej* (4-5.XI.95) w Warszawie co miesiąc odprawiana jest "Msza rzymskokatolicka z kazaniem duchownego innego wyznania. Podobno kard. Ratzinger zakwestionował to novum, ale biskup Nossol obronił dzielnie". Prawo Kanoniczne (Kan. 767 § 1) rezerwuje głoszenia homilii tylko dla diakonów i kapłanów. Duchowni protestanci na ogół nie mają ważnych święceń. Czyżby kazania te głosili tylko prawosławni i starokatolicy?

###

## **Oj jak boli!**

Rada Warszawy w dniu 19.X. uchwaliła nazwać rondo na skrzyżowaniu Marszałkowskiej i Aleii Jerozolimskich imieniem Romana Dmowskiego. *Gazeta Wyborcza* (21-22.X.95) uznała, że Radni ani ich doradcy "nie są kompetentni". Pyta: "...ale czym tak zasłużył się Warszawie, żeby darować mu najważniejsze miejsce w mieście?" Wie dobrze! Wie również, że gdyby Dmowskiego naprawdę dziś doceniano *GW* oznaczałoby *Gazetę Warszawską*.

###

## **Książki które polecam:**

Ks. Andrzej Zwoliński podjął bardzo cenną inicjatywę drukowania małych broszurek na różne ważne tematy (seria: "Pytania nieobojętne"). Są to książeczki do przeczytania jednym tchem, przez kilka minut. Książeczki te winne się znaleźć w kioskach wszystkich parafii. Trzeba je kupować młodzieży czy znajomym gdy tylko pojawi się cień zainteresowania daną sprawą. Ostrzegają przed groźącym niebezpieczeństwem. Będą czytane choćby z ciekawości, również przez młodzież, pod warunkiem, że będzie informacja o ich istnieniu. Na razie ukazały się następujące tytuły: 1) Amway, 2) Yoga, 3) Antropozofia, 4) Satanizm, 5) Bioenergoterapia, 6) Reiki, 7) Spirytyzm. W przygotowaniu jest nr. 8) Różokrzyżowcy. Nabyć je można w Wydawnictwie "Gotów", ul. Kopernika 9, 31-034 Kraków.

Feliks Koneczny "Kościół jako polityczny wychowawca narodów", Wyd. "Czuwanie" 1995. Jest to 20 stronicowa broszurka, przedruk z serii Biblioteki Akcji Katolickiej z 1938r., bardzo ciekawa i aktualna publikacja. Rozprowadza: Narodowa Księgarnia Wysyłkowa, ul. Marszałkowska IIIA/1204, OO-102 WARSZAWA, tel. 620 90 42).

Władysław Konopczyński "Historia polityczna Polski 1914-1939". Inicjatywa Wydawnicza "ad astra" (skr.poczt.86, 00-963 WARSZAWA).

U mnie nabyć można dwie moje książki:

- 1) "Nie przemogą! Antykościół, antypolonizm, masoneria", cena 8.-zł. Jest to zawartość pierwszych 10 zeszytów *Opoki w Kraju* uporządkowana tematycznie i z indeksem.
- 2) "Dmowski czy Piłsudski?", cena 8.-zł. Jest to zbiór różnych moich referatów i artykułów, najczęściej nie przyjętych do druku, opartych głównie o dorobek historiograficzny mego ojca Jędrzeja Giertycha.

###

## **Lokal Stronnictwa Narodowego**

Zainteresowanych informuję, że nareszcie, po wielu latach tułania się, Stronnictwo Narodowe, dzięki ofiarności swoich członków, zakupiło skromny ale



własny lokal w centrum Warszawy. Zapraszamy do odwiedzania. Można tam się zaopatrzyć w literaturę narodową. Oto adres: ul. Krucza 46/118, 00-509 Warszawa, tel. 622 16 03.

### Spis rzeczy

Po wyborach .....	1
Z nauczania Feliksa Konecznego: Siła abstraktów .....	4
Notatki: Organizacje emigracyjne a Polska 5, Zniszczyć rolnictwo 6, Zdemilitaryzować Polskę 6, Poligon 7, Wschodnie Niemcy 8, Zamknąć pomnik 9, Wykupić szkołę 9, Bismarck wrócił 9, Nie do śmiechu 9, Plan wykonany 9, Dla kogo Unia Europejska 9, Rząd Światowy 10, Komisja Trójstronna 10, Loża kobieca 10, Rotary 11, Kiwanis 11, Szkoła elit 11, B'nai B'rith 11, W USA już jawnie 12, Muzeum Holocaustu 12, <i>Ksiądz</i> 12, Zastąpmy słowo Afryka słowem Polska 13, Roma locuta causa finita - Vassula 13, Czy im to potrzebne do zbawienia? 14, Kanibalizm XX wieku 14, Kolczyk 15, Akademia Teologii Katolickiej 15, Posłuszeństwo 15, Oj jak boli! 15, Książki, które polecam 15, Lokal Stronnictwa Narodowego 16	

---

*Opoka w Kraju* jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma metodą kserograficzną i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą. **Prenumeraty nie prowadzę.** Maciej Giertych

---

Konto: *Opoka w kraju* PKO-bp I oddz. Poznań, nr. 63513-746360-136